

szarugi jesiennej, deszczu, śniegu, mrozu. Policjant jednak jest to obywatel polski stojący na straży ładu i bezpieczeństwa, któremu się od społeczeństwa tylko cześć i poważanie należy.

Młoda policja polska jest przecież podziwiana przez Anglików i Amerykanów.

Skutek tej mowy był taki, że po rozwiązaniu zgromadzenia wznoszono gromkie okrzyki w stronę policjantów stojących na posterunkach przed gmachem Filharmonji.

KRONIKA.

Z GŁ. KOMENDY P. P.

Gł. komendant P. P. Wł. Henszel wyjechał na urlop, zastępuje go w sprawach służbowych zast. gł. komendanta, M. Borzecki.

Naczelnik IV wydź. gł. kom. P. P. inspektor, W. Ludwikowski, został przeniesiony na stanowisko komendanta okręgowego do okr. Poznańskiego. Zastępstwo służbowe do czasu mianowania następcy objął nadkomisarz H. Walczak.

DEMONSTRACJA NA PLACU TEATRALNYM W WARSZAWIE.

W środę przed południem na Placu Teatralnym zebrał się tłum około 5.000 strajkujących robotników, jakoby celem zaprezentowania przeciwko stanowisku, jakie Rada miejska zajęła wobec strajku.

Ponieważ na zasadzie rozporządzenia komisarza rządu, p. F. Anusza, wszelkie manifestacje uliczne są zabronione, a w dodatku tłum tamował ruch uliczny, przeto policja, jako stróż porządku publicznego i rozporządzeń władz, tłum usunęła i rozproszyła.

W zamieszaniu, jakie powstało, trzy osoby w niewyjaśniony dotąd sposób zostały lekko ranne.

Tak wygląda w skróceniu fakt, jaki miał miejsce na Placu Teatralnym, fakt bezwarunkowo smutny dlatego, bo świadczący o nieposzanowaniu rozporządzeń władzy, mającej sobie powierzony rząd nad życiem w stolicy, i o nieposłuchaniu przedstawicieli władzy wykonawczej, wzywających do rozejścia się.

Inaczej jednakże opis ten wygląda w sprawozdaniu w Nr. 169 „Robotnika”, a mianowicie:

„Policja zachowując się spokojnie wobec zbierających się gromadek robotników pragnęła jednak nie dopuścić do wielkiego zamieszania.

Wówczas jednak podobno komisarz VI okręgu telefonicznie zawiadomił uczniów szkoły podkomisarzy policyjnych.

Wkrótce też zjawili się pluton uzbrojony w karabiny, z osadzonemi bagnietami i poczęli nacierać na zupełnie spokojny tłum, bijąc kolbami i kując bagnietami.

Tow. Jaworowski z okna Ratusza zobaczywszy co się dzieje, natychmiast interwenjował u komendanta policji, który też wydał rozkaz przzerwania masakry.

Ale uczniowie szkoły podkomisarzy nie usłuchali rozkazu i w dalszym ciągu napadali na bezbronnych robotników.

Wtedy tow. Jaworowski wybiegł na plac i osobiście powstrzymywał rozjuszonych policjantów.

Według naszych informacji, zostali ranni: Adam Ostrowski, robotnik z magazynów ziemniaczanych, ranny bagnietą w tyłu w plecy i w lewe przedramię, Józef Pacek rany klute (bagnetem) w pierś i w lewe przedramię, Józef Drożdż, tramwajarz, rany klute pleców, Ciszewski, pchnięty bagnietą, Wardynski, ciężko ranny, leży w szpitalu św. Rocha.

Wzburzenie wśród robotników ogromne.”

Są tu następujące nieścisłości. Uzbrojony w karabiny pluton policji, nie nacierał a usuwał tłum, i bynajmniej nikogo nie napadał. Napadać można kogoś niespodzianie. Nikt, kto widzi zbliżającego się policjanta z żądaniem rozejścia się, nie może powiedzieć, że był napadnięty niespodzianie, chyba, gdyby był głuchy i ślepy, a tacy przecież nie demonstrowali.

Radny Jaworowski wybiegł wprawdzie na plac, lecz bynajmniej nie usiłował powstrzymać policji, która zresztą ubranego po cywilnemu mężczyzny nie byłaby posłuchała, lecz zwrócił się do robotników z wezwaniem, aby nie słuchali rozporządzeń policji.

„Stać! Nie ruszać się! Precz z siepaczami carskimi! Sługusami burżuazji!” (epitety skierowane do policji) oto słowa pana Jaworowskiego.

Bezstronny czytelnik niechaj sam osądzi, jak wyglądają takie wyrazy w ustach radnego miasta. Niechaj też osądzi zachowanie się policji, która w pełnym godności pełnieniu obowiązku, ze stoicyzmem zniosła skierowane do niej obelgi.

Znając kulturę redakcji „Robotnika” mamy prawo przypuszczać, że wyrazy „rozjuszonych policjantów”, podyktował im ból ideowy, a więc uczucie szlachetne, wywołane przesadzonemi wieściami, a może to tylko przeoczenie spowodowane gorączkowością dziennikarskiej pracy, w ostatniej chwili zamknięcia numeru.

A teraz owi ranni.

Na ulicy nie zauważono ani jednego rannego.

Pan Adam (nie Stefan) Ostrowski i p. Józef Pacek, zgłosili się sami do pogotowia, gdzie im opatrzono lekkie zadraśnięcia. Kto opatrzył Drożdża — niewiadomo, gdyż żadnej notatki niema o tem ani w pogotowiu ani w żadnym ze szpitali. O 51-letnim p. Janie Wardzińskim, który również sam zgłosił się do szpitala Ś-go Rocha, orzeczenie lekarskie brzmi: „rana kluta, z rany sączy się nieco krwi, blady, puls nitkowaty (właściwy sklerotykom po pięćdziesiątce), stan bezgorączkowy, puls przyspieszony. Stan nie budzi najmniejszych obaw”.

Jeszcze jedno należy dodać. Według raportu urzędowego tłum podczas usuwania opierał się i atakował policję kijami.

Ktokolwiek czytał kiedykolwiek o zachowaniu się policji w podobnych wypadkach we wszystkich najkulturalniejszych i najdemokratyczniejszych państwach Zachodu, ten chyba należycie oceni zachowanie się policji warszawskiej.

SAMI SOBIE.

„Dnia 12 b. m. w Gospodzie Kółka Kulturalno-oświatowego Pracowników XIV Komisarjatu Policji Państwowej odbyła się zabawa z loterią fantową, dochód z której przeznaczono na pokrycie wpisów szkolnych za dzieci członków funkcjonariuszów XIV Komisarjatu P. P. Nieopłacone wpisów za drugie półrocze roku szkolnego 1919/20 przez funkcjonariuszów było powodem do usunięcia ich dzieci ze szkół — nawet państwowych”.

ZE SZKÓŁ.

Egzamina urzędników policji państwowej w Łowiczu, z ukończenia 2 miesięcznego kursu szkoły przy komendzie miejscowej policji, odbyły się 11 b. m. Udział w egzaminowaniu wzięli członkowie Komisji P. P.: przedstawiciel komendanta P. P. Okr. Warszawskiego, p. B. Lilienstern, komendant P. P. pow. łowickiego p. K. Landy, dyr. prof. Jacyna, prof. Bluhm-Kwiatkowski, L. Gołębiewski, sędzia Żołądkiewicz, star. pow. łowickiego p. Brzeczka, prokur. Łuński, prof. Sadkowski i ks. prałat Niemira. Egzaminowano z 14 przedmiotów: prawo karne, procedura karna, instrukcja służbowa i śledcza, prawo państw. i administr., historia i geografia Polski, arytmetyka, nauka zdrowia i ratownictwa itd. Z pomiędzy 18 uczniów kilku odznaczyło się wybitnymi zdolnościami; całość egzaminu wypadła b. pomyślnie.

Pisząc o tem, stwierdza „Łowiczanie”, że sam program dowodzi, jak wiele się wymaga od urzędnika policji. I słusznie, bo wszechstronne obznajmienie się z fachem, wytworzyć może zastęp ludzi inteligentnych, rozumiejących zadanie i obowiązki wykwalifikowanego urzędnika, czuwać mającego nad ładem, porządkiem i bezpieczeństwem kraju.

ZAGINIĘCIE.

Angielsko-amerykańska misja niesienia pomocy Polsce komunikuje, że w dn. 20 czer-

ca r. b. zniknął bez śladu współpracownik tejże misji Henry E. Boddy. W razie odszukania należy zawiadomić sekcję I.

BIBLIOGRAFJA.

Wydział III Wyszkożenia Komendy Głównej P. P. wydał następujące podręczniki niezbędne dla wyszkolenia funkcjonariuszów policji:

1) „Zbiór dekretów, rozporządzeń i ustaw administr. dla policji państwowej” w oprawie cena 75 mk.

2) „Prawo karne” pytania i odpowiedzi. Cena 11 mk.

3) „Służba Śledcza” podręcznik w oprawie cena 40 mk.

4) „Biurowość” pytania i odpowiedzi. 11 mk. Powyższe podręczniki nabywać można za gotówkę w Wydziale III Komendy Głównej P. P. w Warszawie, ul. Ciepła 13.

Dalsze wydawnictwa, a mianowicie:

5) „Instrukcja Służbowa” podręcznik;

6) „Procedura karna” podręcznik;

7) „Służba Śledcza” pytania i odpowiedzi ukażą się w końcu bieżącego miesiąca.

Księgozbiór IV Wydź. gł. komendy policji państwowej.

II. Z działu medycyny.

A. Janikowski — Wiadomości o ratowaniu osób w stanie pozornej śmierci będących.

St. Janikowski — Medybyna sądowa.

Prof. dr. Wachholz i prof. dr. Ciechanowski — Technika sekcji zwłok.

Prof. Wachholz — Medycyna sądowa.

Dr. F. P. Treadwell — Chemja analityczna jakościowa.

Dr. Eduard R. von Hofman — Lehrbuch der gerichtlichen Medicin.

Dr. F. Strassman — Medicin und Strafrecht.

M. Dennstedt — Die Chemie in der Rechtspflege.

W. Autenricht — Auffindung der Gifte.

Richter — Lehrbuch d. anorganischen Chemie.

Dr. B. Bamert dr. M. Dennstedt — Podręcznik sądowej chemji.

Richter — Chemja organiczna (Chemja związków węglowych i chemja ciał tłuszczowych).

Eriedrich Emich — Lehrbuch der Mikrochemie.

Dr. Donan — Die Arbeitsmethoden der Mikrochemie.

Chauard Jéjams — Eiyka pokarmu, czyli moralne podst. jarskiego odżyw. się człowieka.

W. W. Jesipow — Otrucie.

A. Pietmów — Lekarsko policyjny komitet i jego przeznaczenie.

W. Warszawski — Skrócony kurs medyc. sąd. St. Szanenstejn — Podręcznik sądowej medycyny dla lekarzy i prawników.

Ławiajin — Skrócony kurs sądowej medycyny dla urzędników administracyjnych i policyjnych.

I. Hejmburger — Prawo karne i medycyna.

Dr. M. Mouve — Ekspertyza lekarska sądu cywilnego.

POŻYCZKA ODRODZENIA.

Z inicjatywy komendanta P. P. ok. egu st. m. Warszawy, M. Szacińskiego, pracownicy rzeczonyj komendy zapisali się na pożyczkę państwową w ogólniej kwocie mk. 297800.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

† ś. p. Egler Rajnhold poster. K-dy P. P. na m. Łódź zmarł dnia 26-V r. b.

Ś. p. post. kom. P. P. pow. suwalskiego Kolenkiewicz Stanisław, zmarł dn. 24 maja r. b.

Ś. p. Józef Zwierkowski, prow. poster. z P. K. P. P. w Przemyślu, zmarł d. 14 marca i pochowany został na cmentarzu w Stubnie.

WEZWANIE.

Joanna z Wiśniewskich Ciechanowska wzywa Józefa Henryka Ciechanowskiego, z pobytu niewiadomego, aby — jako już drogą trzykrotnej publikacji wezwany — w ciągu 7-miu dni od daty niniejszego wezwania zgłosił w ewangelicko-reformowanym Sądzie Konsystorskim w Warszawie (Miodowa 13) swe zarzuty przeciwko forum powołanego Konsystorza dla rozpoznania sprawy rozwodowej Józefa i Joanny małżonków Ciechanowskich. Joanna z Wiśniewskich Ciechanowska.

Z TYGODNIA.

Preludja nowego kongresu pokojowego.

W miarę jak poważne błędy polityki angielskiej wychodzą coraz bardziej na jaw, gdy coraz bardziej zagrożone są interesy W. Brytanji na Dalekim Wschodzie, w Persji, w Mezopotamji, a nawet w Indjach, a równocześnie przycisną znacznie entuzjazm z powodu roko-

wań Anglii z Krasinem w Londynie, stosunki anglo-francuskie stają się serdeczniejsze. Bo też zwycięzki Albion musi brać pod uwagę, że posiadanie pewnego i oddanego sojusznika na kontynencie, ma o wiele większe znaczenie, niż potajemne konszachty z Niemcami, popierane mimo wszystko stale przez finansierę angielską, dlatego zapominając o pewnych dysonansach politycznych, obaj sojusznicy w oso-

bach Milleranda i Lloyd Georg'a, doszli do zupełnego rzekomo porozumienia, na konferencjach w Boulogne sur mer.

Te preludja konferencji w Spaa dają już przedsmak nastroju koalicjantów wobec Niemiec. Polityka koalicji, a zwłaszcza Anglii będzie stała się pójść na wszelkie ulgi ekonomiczne dla Niemiec, ale niemniej ostrożność każe zadać, jaknajkategoryczniejszego wypełnienia tych